

Kryzys ojcostwa

Ojcostwo powinno charakteryzować się dojrzałością, gdyż bycie ojcem to świadomy wybór, a także gotowość i zdolność do podjęcia trudów, związanych z utrzymaniem rodziny. Nieodzownym warunkiem dojrzałości do ojcostwa jest jednoznaczna decyzja trwania przy żonie – matce i dziecku, a ponadto świadomość, że jest to decyzja, od której nie ma odwrotu. Kto raz sta się ojcem, będzie nim zawsze.

We współczesnych rodzinach rola ojca i matki się do siebie zbliżyła. Występuje to zwłaszcza w tych rodzinach, gdzie oboje rodzice pracują. Rola jak pełni ojciec wobec dzieci, ulega diametralnym zmianom. Ojciec w rodzinie patriarchalnej był źródłem władzy i autorytetu. Między nim a dziećmi panowała duża dystans. Ojciec nie okazywał swym dzieciom uczuć, dawał im jednak poczucie bezpieczeństwa i pewności.

Obecnie trudność polega na tym, że nie potrafimy powiedzieć, co jest istotą ojcostwa, ponieważ w naszej współczesnej kulturze nie funkcjonuje żadna pełna idea męskości, idea ojcostwa. Mężczyzna przestał być głową rodziny, często nie jest już jedynym żywicielem i obrońcą. Zwykle nie jest również przywódcą i przewodnikiem duchowym. Zamiast być podporą psychiczną, nierzadko staje się największym zagrożeniem psychicznym dla żony i dzieci.

Powodem kryzysu ojcostwa jest niezależenie się ekonomiczne kobiet od mężczyzn. Rola mężczyzny jako jedynego żywiciela rodziny nie jest już nie do zastąpienia. Często spotykamy się dzisiaj z poglądem, że mężczyzna jest zbędny, nie jest do niczego potrzebny. Istnieje wiele kobiet samotnie wychowujących dzieci. Matki doskonale dają sobie radę bez ojca. Współczesny mężczyzna często przejmuje rolę ojca zdystansowanego. Dzisiejszy ojciec nie ma takiej władzy patriarchalnej, jak dawniej, często nie jest autentycznym partnerem. Ojciec nie wychowuje i nie wkłada głębszego zaangażowania w kształtowanie prawidłowych postaw swoich dzieci. Jego rola sprowadza się często do funkcji „żywiciela rodziny”. Dlatego często ojciec nie ma pojęcia o problemach swoich bliskich. Rodzina jest dla niego obca i obojętna. Jego obowiązki sprowadzają się do spaceru czy zabawy, lub polegają na autorytarnym rozstrzygnięciu konfliktów.

Mówiąc o kryzysie ojcostwa musimy sobie uświadomić, że stajemy się świadkami rozpadu ojcostwa. Powodem takiego stanu jest rosnąca liczba rozwodów, uciekanie się do metod sztucznego zapłodnienia i w takich przypadkach nie możemy wskazać tego jedynego mężczyzny, który jest rzeczywiście ojcem.

Obserwuje się pewne typy zachowań ojcowskich, które wynaturzają konkretne formy wykonywania ich ról. Jednym z nich jest dążenie niektórych ojców do wykonywania swej władzy w sposób autorytarny, a nawet tyrański. Świadomi swojej władzy, narzucają ją przemocą, a przynajmniej w sposób samowolny lub nie dopuszczający żadnego sprzeciwu. Mogłoby się wydawać, że ich dzieci są istotami nie mającymi własnej godności, których ojciec jest panem i władcą. Matka, zamiast być towarzyszką, bywa traktowana jako pewien rodzaj niewolnicy, która musi tylko słuchać i pozostawać w domu. To ojciec dyktuje i narzuca rygorystyczną dyscyplinę, wydaje rozkazy i karze. Z takim typem ojca niemożliwe jest prowadzenie dialogu, jego sama obecność już rodzi dystans, uległość i strach, a niekiedy bunt, albo nienawiść.

Inną grupę stanowi ojcowie, którzy poświęcają całą swą troskę i uwagę zdobywaniu pieniędzy, aby móc zaspokoić potrzeby domu, żony i dzieci. Walczą o pieniądze, tak potrzebne do życia, żyją w ciągłym strachu przed utratą pracy lub zwolnieniem ze stanowiska. W swoim trudzie związanym z wypełnianiem roli żywiciela rodziny nie mają czasu dla najbliższych. Gdy wracają do domu, ich nerwy są tak napięte, a oni tak wyczerpani, że pragną tylko odpoczynku.

Są też ojcowie, którzy chcą uniknąć jakiegokolwiek różnicy z dziećmi, starają się o ich bliskość, sytuują się na równej z nimi płaszczyźnie. Nie chcą być ojcami, lecz „kumplami” i

przyjaciółmi, aby ich syn czy córka mogli się wyrażać i rozwijać bez jakichkolwiek zranień, kar i zakazów. Ojcowie tacy myślą, że jedynym sposobem zyskania sobie przyjaźni dziecka jest ciągle uleganie jego pragnieniom i kaprysom.

Następnym typem negatywnych postaw, są ojcowie słabi, czyli anemiczni, tacy którzy nie mają żadnego autorytetu, ani nie chcą go mieć. Nierzadko się zdarza, że gotowi są skarżyć się, iż wszyscy są przeciwko nim, albo że mają ich za nic.

Szukanie przyczyn kryzysu ojcostwa jedynie w niedojrzałości emocjonalnej czy moralnej mężczyzn byłoby uproszczeniem. Na taki stan miały wpływ różne czynniki spowodowane przemianami cywilizacyjnymi: społecznymi, politycznymi, ekonomicznymi, kulturalnymi i religijnymi.

Jedną z zasadniczych przyczyn kryzysu ojcostwa jest rozwój cywilizacji technicznej. Rozwój techniki na świecie spowodował, że wielu mężczyzn pochłoniętych jest rywalizacją i osiągnięciem za wszelką cenę sukcesu zawodowego. Kolejną przyczyną kryzysu ojcostwa jest kult sukcesu zawodowego. Sukces zawodowy i rywalizacja z nim związana całkowicie pochłania życie i działalność wielu mężczyzn. Pęd za sukcesem zauważamy we wszystkich dziedzinach życia: polityce, sporcie, kulturze, biznesie, nauce, działalności finansowej, w środkach masowego przekazu.

Kolejny czynnik wpływający na kryzys ojcostwa to system totalitarny, którego doświadczyliśmy poprzez system polityczny w Europie Wschodniej, Komunizm niszczył wszelką inicjatywę polityczną i społeczną mężczyzn. Od każdego obywatela domagał się uległości. Mężczyźni utrzymywani byli w ciągłym poczuciu zagrożenia. Nierzadko łamał ich sumienia, zmuszając wypierania się własnych poglądów politycznych, społecznych i religijnych. Wielu zmuszał do przynależności partyjnej.

Na kryzys ojcostwa ma również poważny wpływ kryzys życia duchowego – religijnego. Odrzucenie wiary w Boga, jako pryncypia ludzkiego istnienia i ludzkiej miłości, uderza w człowieka oraz w więzi - macierzyńskie, rodzinne, ojcowskie i macierzyńskie.

Aby przezwyciężyć kryzys ojcostwa, musi on być zauważony. Powinien mieć szansę do naprawienia, uleczenia zaistniałych problemów. Dojrzałe ojcostwo może być zbudowane tylko na dojrzałej męskości. Ojcostwo to jasne rozumienie elementarnych reguł gry oraz zasad życia rodzinnego. Rodzina powinna być „szkołą człowieczeństwa”, podstawową komórką Kościoła i społeczeństwa.

Iwona Paprocka Grabowska